

"Dziady" w reżyserii Radosława Rychcika, Teatr Nowy w Poznaniu

Istotą arcydzieła sztuki jest jego ponadczasowość. W takim ujęciu „Dziady” Adama Mickiewicza są niewątpliwie arcydziełem literatury; utworem poruszającym wątki o charakterze uniwersalnym. Teza ta znajduje potwierdzenie w sztuce teatralnej Radosława Rychcika, która udowadnia, że problematyka „Dziadów” jest nadal aktualna.

Współczesna reinterpretacja „Dziadów” jest swego rodzaju pomostem łączącym pokolenia, kultury, rasy i religie. Motywem spajającym całe dzieło jest postulat zniesienia podziałów. O mistrzostwie Radosława Rychcika świadczy umiejętność ukazania problemów zawartych w „Dziadach” z perspektywy globalnej. Jak zauważa Andrzej Stoff: (...) *przeznaczeniem literatury jest ponadnarodowa uniwersalność*. Radosław Rychcik umiejętnie przechodzi od przestrzeni mikro do makro kosmosu, poszerza i nadaje nowe znaczenia wątkom zawartym w „Dziadach”.

„Dziady”, jako dzieło powszechnie uważane za tekst „hermetyczny”, zrozumiały w pełni jedynie przez Polaków, nabiera znaczeń także dla innych nacji. Występujące w sztuce symbole popkultury takie, jak logo Coca Coli czy postać Marylin Monroe łączą kulturę polską z kulturą amerykańską. Synteza dwóch kultur ujawnia się w zestawieniu Wielkiej Improwizacji z przemową Martina Luthera Kinga. Takie połączenie jest swego rodzaju romantycznym buntem, kontestacją status quo. Sprzeciw wobec niesprawiedliwości współczesnego świata ujawnia się także w pieśni więźniów, która została przemieniona w blues niewolników z plantacji. Nadzy, zbliżeni ze sobą ludzie na środku sceny, którym przewodzi Konrad, zyskują pewność siebie a fraza „Zemsta na wroga” przyłącza się do wybijania rytmu, inkantacji „Row Row Row Row”. Wspólne pragnienie wolności łączy białych i czarnoskórych więźniów, przelamuje granice. Reżyser czyta dramat Adama Mickiewicza jako pieśń wszystkich, którym kiedykolwiek odmawiano prawa do wolności i godności. Marcin Kościelniak w „Tygodniku Powszechnym” zauważa, że *Rychcik wrywa „Dziady” z narodowych pęt i prezentuje jako matrycę, którą można obsłużyć sprawy zupełnie innej kultury*.

Spośród wielu wątków pojawiających się w sztuce teatralnej R. Rychcika, szczególnie ważnym wydaje się także motyw wykluczenia. Symbolem nietolerancji może być postać Gospodarza, charakteryzującego się brakiem szacunku dla ludności czarnej rasy. Problem rasizmu ujawnia się także w scenie, w której salon warszawski zostaje utożsamiony z Ku Klux Klanem. Jest to połączenie znaków niedoli polskiej i afro amerykańskiej, spotkanie polskiej martyrologii z mesjańskim potencjałem amerykańskiej popkultury.

„Dziady” R. Rychcika łączą także tradycje z nowoczesnością. Potwierdza to początek drugiego aktu, kiedy na sali rozlega się głos najbardziej znanego odtwórcy roli Gustawa Konrada, postaci niemal mitycznej dla polskiego teatru – Gustawa Holoubka z jego wykonania w „Lawie” Tadeusza Konwickiego. Ukłon w stronę klasyki zostaje skonfrontowany z nowoczesnością; nagranie Holubka zostaje zremiksowane. W rezultacie otrzymujemy remiks Wielkiej Improwizacji. Reżyser uważa, że w jego spektaklu *ważne jest, że pamięć trwa przez to, co dostępne na co dzień*. Słowo zostaje wystawione jako jedyny element, któremu się oddajemy. Konieczność słuchania sprawia, że zmuszeni jesteśmy skupić się jedynie na słowach Mickiewicza.

Spektakl R. Rychcika „Dziady” łączy wiele odmiennych rzeczywistości; sceny tragiczne sąsiadują z groteską, a fantastyczne przeplatane są realistycznymi. Reżyser w wrażliwy sposób odbiera współczesną rzeczywistość i przywołuje mity i upiory człowieka XXI wieku.